

NIECH ŻYJE 1 MAJA

dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących

Odnaczenie
organizatorów
i jurorów
V KONKURSU
Chopinowskiego

WARSZAWA PAP. Za wybitne osiągnięcia artystyczne i zasługi w zorganizowaniu V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina — uchwałą Rady Państwa z 28 kwietnia br. odnaczeni zostali:

Krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu odrodzenia Polski: prof. Zbigniew Drzewiecki oraz prof. Henryk Szłompka;

Orderem „sztańdar pracy” I klasy: prof. Stanisław Szpiński; krzyżem komandorskim orderu odrodzenia Polski — prof. Jerzy Zurawlew;

Krzyżem oficerskim orderu odrodzenia Polski: prof. Jan Hoffman, prof. Margerita Trombini-Kazurowa oraz dyr. Jerzy Jasiński.

Poza tym złotymi i srebrnymi krzyżami zasługi odznaczonych zostało dziesięć osób z biura organizacyjnego Konkursu.

ODZNACZENIE
PROF. TADEUSZA
SYGIEŃSKIEGO

WARSZAWA PAP. Uchwałą Rady Państwa z dnia 28 kwietnia br. prof. Tadeusz Sygietński w związku z 60 rocznicą swych urodzin odznaczony został za wybitne zasługi w popularyzacji pieśni polskich i tańca ludowego w kraju i za granicą — orderem „sztańdar pracy” I klasy.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 29 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Joseph Earle Jacobs witanym na lotnisku przez st. radcę protokołu dyplomatycznego MSZ Henryka Markusa oraz członków ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki z charge d'affaires a. i. Frederickiem C. Oechlnerem na czele.

Rurociąg połączył
Łódź z doliną Pilicy



W dniu 27. IV. 1955 r. w odległości 40 km od Łodzi brygady montażowe układające rurę, którym za kilka dni się popłynie woda z Pilicy do Łodzi, złożyły ostatnią rurę. W ten sposób 50-kilometrowy rurę połączyły wybudowane już zbiorniki wody w Łodzi z doliną rzeki Pilicy. Na zdjęciu: Zakładanie ostatniej rury.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 102 (2646) GDANSK, SOBOTA 30. IV., NIEDZIELA 1. V. 1955 R. CENA 20 GR.

NOWYMI SUKCESAMI produkcyjnymi wita naród polski ŚWIĘTO PIERWSZOMAJOWE

Coraz więcej napływa meldunków o przedterminowym wykonywaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 1-majowego święta oraz o sukcesach produkcyjnych uzyskiwanych w czasie pełnienia wart pracy.

Z powodzeniem realizowane są również zobowiązania, dzięki którym poprawiają się warunki socjalno-bytowe załóg pracowniczych.

KRAKÓW PAP. O 238 izb więcej, niż przewidują zadania planu kwietniowego, oddała budownictwo osiedla O-31 w Nowej Hucie w przeddzień 1 Maja. Budowa tych mieszkań została przyspieszona dzięki pomyślnej realizacji przez dziesiątki brygad budowlanych zobowiązań podjętych na cześć Święta Pracy i podczas pełnienia wart 1-majowych.

WARSZAWA PAP. Ponad 25 tys. robotników z różnych zakładów przemysłu metalowego stolicy zaciągnęło już warty 1-majowe. Równocześnie napływają meldunki o realizacji podjętych zobowiązań długookresowych.

CHYZANÓW PAP. Realizując zobowiązania i pełniąc warty 1-majowe, załoga przodo-
dującej w przemyśle węglowym kopalni „Janina” 27 kwietnia pierwsza w górnictwie doniosła o przedterminowym wykonaniu zadań planu miesięcznego.

wo 1100 m² podłoży pod parkiety.
Dumni z pełnego wywiązania się z postawionych przed sobą zadań wszyscy członkowie naszej załogi wezmą udział w pochodzie 1-majowym. Do zobaczenia w dniu jutrzejszym.

NA WYBRZEŻU

Żałoga Fabryki Uszczeltek „Morpak” podejmując zobowiązania 1-majowe postanowiła zmniejszyć ilość braków w dziale „B” produkcji ręcznej o 0,80 proc. w stosunku do ub. m. — co całkowicie osiągnęła — oraz przyśpieszyć wykonanie planu za kwiecień.

Wśród poważniejszych zobowiązań indywidualnych, zrealizowanych już całkowicie, wymienić należy zobowiązania pracowników działu mechanicznego. A więc Mieczysława Ostrowskiego, który wykonał wykojnik podgłowicowy do samochodów „Star 20”, Stefana Kurpińskiego — który przystroił 5 szablonów uszczelki pod rurę i 2 pod głowice do traktorów „ZN — Ursus”, Kazimierza Aszyka — który wykonał naprawę wykojnika blokowego do samochodów „Warszawa” i „Lublin” oraz Stefana Paluszaka — autora przyrządu do półfabrykatów o przekroju 17 mm.

A oto meldunek kierownika budowy Odcinka Budowlanego nr 6 we Wrzeszczu.

— Większość zobowiązań produkcyjnych podjętych przez naszą załogę na cześć 1 Maja została już wykonana. Zrealizowały, a nawet przekroczyły swoje zobowiązania brygady pracujące na budowie przy ul. Szerokiej 29/37. Swoje zadania kwietniowe wykonały one już w dniu wczorajszym w 111 proc. Wartość dodatkowej produkcji wynosi 30.000 zł.

W pełni wykonały swoje zobowiązania pierwszomajowe brygady: betonarska Woźniaka, ciesielska Sijki oraz murarskie Bałcerzyka i Czolby. Zwiększyły one wydajność swej pracy z 246 na 252 proc. Ponadto brygada betonarska Tadeusza Woźniaka ustawiła dodatko-

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

**AKADEMIA 1-MAJOWA
PORTOWCÓW
GDANSKICH**

Sala nowowytbudowanego Morskiego Domu Kultury w Nowym Porcie gościła 1-czy nie przybyłych portowców na uroczystą akademię 1-majową. Przybyli również wiceludzie marynarze z radzieckich statków handlowych. W prezydium obok przedstawicieli instancji partyjnych, kierownictwa portu i przodowników pracy zasiadł z-ca kapitana ze statku s/s „Kiwrow” Szołopugin oraz przodujący marynarz z tego statku Biessonow, ze statku s/s „Archangielsk” z-ca kapitana Radionow i starszy marynarz Szecherbik.

Referat o okolicznościach wygłosił II sekretarz KZ PZPR tow. Siek. Tegoroczne święto 1 Maja będzie dla 30 rodzin przodo-
dujących portowców szczególnie radosne. Podczas akademii otrzymali z rak przewodniczącego rady zakładowej tow. Gniewkowskiego przydziały na nowe mieszkania.

Na tym nie kończy się lista wyróżnionych portowców. Za dobre wyniki we współzawodnictwie I kwartału, portowcy otrzymali ponad 400 nagród pieniężnych na sumę ok. 75 tys. złotych, aparaty radiowe i kupony materiału.

**MELDUNKI
GDANSKIEJ WSI**

Z nastaniem pogody prace siewne na polach naszego województwa ruszyły pełną parą. Z każdą godziną z wiosk, spółdzielni produkcyjnych i PGR napływają meldunki o przedterminowym

(Dokończenie na str. 2)

W dniu 30 kwietnia br. o godz. 16 odbędzie się w sali teatru „Wybrzeże”

uroczysta akademie 1-majowa

zorganizowana przez Wojewódzki i Miejski Komitet Obchodu Święta 1 Maja.



**Polsko-rumuńska
wymiana
handlowa**

WARSZAWA PAP. W dniu 28 kwietnia br. zawarto między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a rządem Rumuńskiej Republiki Ludowej umowę o wymianie towarów i płatnościach na rok 1955.

Zgodnie z zawartą umową Polska będzie eksportować do Rumunii: koks, wyroby walcowane, chemikalia, wyroby włókiennicze, włókno sztuczne, maszyny i narzędzia przemysłowe oraz inne towary. Rumunia dostarczać będzie do Polski: produkty naftowe, chemikalia, piły, części do urządzeń wiertniczych, kukurydza, winogrona oraz inne towary.

Rokowania toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni. Obustronne dostawy przyczyniają się do przyspieszenia rozwoju gospodarczego obu krajów.

Umowę podpisał: ze strony polskiej — wiceminister handlu zagranicznego Czesław Bajer, ze strony rumuńskiej — wiceminister handlu zagranicznego Valentin Steriopol.

ZWYCIĘSKI MAJ

65 lat temu pierwszy maja przestał być zwykłą datą w kalendarzu. Stał się co rok wznawianym, co rok potężniejszym apelem bojowym proletariatu, symbolem jego misji dziejowej, zwiastunem nowej epoki w historii ludzkości. Epoką wyzwolenia człowieka z niewoli barbarzyńskiego ustroju kapitalizmu.

Było ich wtedy w pamiętnym roku 1890 niewiele. Tych, którzy po raz pierwszy wzniesli sztandar majowy, którzy rzucili zew walki z wyzyskiem, głodem, poniewierką, o godne człowieczeństwo. Łudziła się władza banków i folwarków obszarowych, że kulą i bagnietem, katorgą i więzieniem można zdławić bunt „motłochu”, zniweczyć w sercach proletariatu tęsknotę do lepszego jutra, powstrzymać zwycięstwo rewolucyjnej klasy, która ujęła w swe ręce przyszłość świata.

Nie udało się jednak magnatom kapitalu odwrócić biegu historii. Wówczas, 65 lat temu, tysiące walczyły pod czerwonym sztandarem — dziś walczą miliony. Wówczas proletariusze walczyli o dniach zwycięstwa robotniczej sprawy — dziś już marzenia te stały się rzeczywistością na 1/3 globu ziemskiego. Nasze pięćni majowe pływają zwycięsko nad Moskwą, Warszawą i Berlinem, nad Pekiinem i Budapesztem, Pragę i Bukareszt, nad Sofią i Tirana, nad Hanoi i Phenianem. Dziś nasz czerwony, majowy sztandar budzi otuchę i nadzieję w sercach wyzyskiwanych i clemleżonych w metropoliach Zachodu, w krajach kolonialnych i zależnych.

Wychodzimy dziś na ulic naszych miast i miasteczek z dumnym raportem. Każde miasto i wieś, każda kopalnia i spółdzielnia produkcyjna, każda fabryka i uczelnia zamelduje narodowi, jak walczyła i walczy o urzeczywistnienie zadań ostatniego roku Planu 6-letniego, o jak najszybsze wcielenie w życie wskazań II Zjazdu i III Plenum. Każdy z nas coraz lepiej widzi owoce swojego trudu, służność polityki partii i rządu, dzięki której uzyskaliśmy trzecią z kolei obniżkę cen.

Rozumiey już coraz lepiej, że siła naszej ojczyzny, że nasz dobrobyt zależy

(Dokończenie na str. 2)

Pod sztandarami walki o socjalizm i pokój

„O tak, my teraz biedni tułacze!
A tym zjawieniem swym jak jaskółki
Zwiastujemy gromy! Słyszycie wrzawę?
To ciągną mnożąc robocze pulki,
I górą znamie powiewa krawawa.
Znak nasz, znak! My pośród boju
Piersiami ciebie wokół otoczym,
Osmolim prochem, wykapiem w znoju
I krwią serdeczną cie zbierzmy.
A kule, gdy się przez pierś przebiją,
Rwąc twego płótna barwioną nie,
Jasno, wyraźnie na nim wyszują:
Legli, bo ludźmi pragnęli być!”

CZERWONY sztandar — symbol rewolucyjnej walki klasowej przeciwko ciemnościom ludu pracującego wysoko podniosła, jako pierwsza w Polsce, Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”. Zorganizowana w 1882 roku weszła ona na arenę dziejową z rozwiniętym sztandarem proletariackiego internacjonalizmu — międzynarodowej solidarności robotników wszystkich krajów, a zwłaszcza jednolitości z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, w imię wspólnej walki przeciwko despotyzmowi carskiemu.

Pod czerwonym sztandarem na wezwanie „Proletariatu” po raz pierwszy w 1890 roku świętują robotnicy polscy dzień 1 Maja. Było to więc 65 lat temu.

W ogniu starć i rewolucyjnych wystąpieniach wiedzie masę pracującą czerwony sztandar naprzód, „na walkę krawawą, świętą a prawą”. Marszu „robotniczych pulków” rewolucyjnej społecznej nie są w stanie powstrzymać, ani represje i terror, ani więzienia i katorga.

OSMOLONY prochem, wykapiemy w znoju i krwią serdeczną zbroczoną powiewa czerwony sztandar na barykadach rewolucji 1905 roku.

Revolucyjne tradycje „Proletariatu” podejmuje i kontynuuje Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. „Podczas gdy burżuazja polska stanęła po stronie caratu, klasa robotnicza, pod kierownictwem SDKPiL ratowała honor kraju — jak pisała Róża Luksemburg — występując mężnie z rewolucyjnym hasłem do walki z rosyjską rewolucją”.

„Ale oto pojawia się sojusznik burżuazji w ruchu robotniczym — PPS. W samym środku rewolucji rosyjskiej — pisał Róża Luksemburg — występuje na scenie ze „sztabu” PPS własny jej „generalissimus” (Daszyński — przyp. red.) i wykazuje, jak dwa razy dwa cztery, że jeśli PPS przynajmniej się do swego programu partyjnego „śmiało i otwarcie”, to musi odwołać robotników polskich do pola walki rewolucyjnej, wycofać ich z armii bojowników o wolność i skierować na „śmietniskach” Narodowej Demokracji”.

PPS, powodując rozłam w polskim ruchu robotniczym usiłuje zwinąć czerwony sztandar walki rewolucyjnej, uczynić zeń sztandar oportunizmu i zdrady klasowej. Przeciwnie tym PPS-owskiemu rycerzom ugody z burżuazją występuje nie tylko SDKPiL. W 1906 roku część działaczy PPS tworzy PPS — Lewicę, która przewidyując balast PPS-owskiego oportunizmu i nacjonalizmu, zbliża się do rewolucyjnych pozycji, zajmowanych przez SDKPiL.

NADCIĄGA pierwsza wojna światowa a wraz z nią rewolucyjna burza 1917 roku. Czerwony sztandar prowadzi proletariatu i rewolucyjnego chłopstwo do walki przeciwko wojnie, o pokój, o obalenie rządów kapitału i obszarnictwa, o ustanowienie władzy ludu pracującego.

Bolesław, z Leninem na czele, pierwszy w historii ludzkości zatkneł na gruzach starego ustroju czerwony sztandar, czyniąc zeń oficjalny sztandar państwa robotników i chłopów. Nad 1/6 części kuli ziemskiej, nad Petersburgiem i Moskwą, Kijowem i Odessą, Władywostokiem i Irkutskiem, powiewa zwycięski czerwony sztandar wolności i socjalizmu.

Fala rewolucji socjalistycznej wznosi czerwony sztandar nad Warszawą i Zagłębiem Dąbrowskim, nad Berlinem i Budapesztem, nad Europą i Azją. Przerżnięci fabrykanci i bankierzy, obszarnicy i generałowie wszystkich krajów kapitalistycznych organizują kontrrewolucyjny pochód przeciwko nowej władzy radzieckiej i rewolucji proletariackiej. Czerwone sztandary rewolucji niosą krew milionów robotników i chłopów, którzy w tej walce polegali, „bo ludźmi pragnęli być”.

W grudniu 1918 roku, z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy, powstaje Komunistyczna Partia Polski. Oznacza to nowy etap w rozwoju rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego. Czerwony sztandar walki o wyzwolenie społeczne mas pracujących, o prawdziwą niepodległość ojczyzny, podnosi wysoko nowe pokolenie rewolucjonistów — komunistów polskich.

Jest to sztandar walki przeciwko rządowi zdrady narodowej i ich sojusznikom — prawicy PPS, działającym Rady Delegatów Robotniczych i organizującym kontrrewolucyjny pochód Piłsudskiego przeciwko republice radzieckiej.

Jest to sztandar powstania krakowskiego z 1923 roku, sztandar strajków włókienniczych i górniczych Zagłębia Dąbrowskiego, tramwajarzy warszawskich i chłopów lubelskich, robotników portowych w Gdyni i bezrobotnych całego kraju, sztandar biedaszybów i strajków głodowych. Jest to sztandar wystąpień rewolucyjnych robotników i chłopów z 1936 i 1937 roku.

Jest to sztandar „Dąbrowszczaków”, walczących w Hiszpanii, „o wolność naszą i waszą”. Jest to wreszcie sztandar walki o jednolity front klasy robotniczej i front ludowy najsłabszych mas pracujących organizowany przez KPP w obronie niepodległości Polski, zagrożonej przez sojuszników sanacji i endecji — hitlerowców.

KLASA robotnicza, pod przewodnictwem powstałej w 1942 roku Polskiej Partii Robotniczej, wysoko wznosi obok czerwonego białoczerwonego sztandar demokracji i niezawisłości narodowej. Czerwone i białoczerwone sztandary występują obok siebie w walkach partyzanckich, organizowanych przez PPR. Pod tymi sztandarami walczą cały naród.

Gdy zbliża się wyzwolenie naszego kraju, gdy armia radziecka wspólnie z odrodzonym Wojskiem Polskim wyzwala nasz kraj — nad polskimi miastami i wsiami powiewają zwycięskie sztandary białoczerwone i czerwone, jako symbol wyzwolenia narodu i społecznego.

Nastaje wreszcie dzień zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, a na jego bazie — zjednoczenie narodu we Frontie Narodowej walki o socjalizm i pokój.

Pamiętny to dzień — 15 grudnia 1948 roku. Z połączenia PPR i odrodzonej PPS powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Daremne były wysiłki zdrajców klasy robotniczej zwinienia czerwonego sztandaru rewolucyjnej walki mas pracujących o socjalizm. Klasa robotnicza obroniła czerwony sztandar rewolucji i białoczerwony sztandar narodowy przed oddaniem go w pacht obcym imperialistom.

Zwycięska klasa robotnicza i pracujące chłopstwo, zwycięski naród polski, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego, poniesie naprzód czerwone i białoczerwone sztandary do ostatecznego triumfu socjalizmu i pokoju.

K. Jaworski

* Z wiersza napisanego w 1879 roku w więzieniu warszawskim przez nieznanego autora.

„Pierwszą partią polityczną, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej jest Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”. Jej najwybitniejszym twórcą, ideologiem i przywódcą był Ludwik Waryński”.

(Bolesław Bierut)

Wielki Proletariat

Zorganizowana w 1882 roku partia „Proletariat”, znana pod nazwą „Wielkiego



Ludwik Waryński

Proletariatu”, od pierwszego momentu swego powstania stanęła na gruncie rewolucyjnej walki, w sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, przeciwko caratowi, o wolność i socjalizm.

W odezwie wydanej po koronacji cara Aleksandra III „Proletariat” tak określa swoje cele walki:

„Z jednej strony stanął car, którego uznaliśmy kapitał, wcielony posiadacz ziemski, wyższa burokracja, z drugiej inteligentny proletariatu i miliony wyzyski-

wanych — naturalni wrogowie caratu i kapitalizmu. Czas i warunki z mas tych twórców rewolucyjną armię, a ta da wolność i zapewni szczęście dziś ujarzmionym poddanym cara.

Obywatele! Sztandar podjęty przez Socjalno-Rewolucyjną Partię jest jedynym pod którym gromadzą się wrogowie caratu i wyzyskiwania, politycznej i ekonomicznej niewoli.

Określić więc wasze stanowisko w walce, jaką my wraz z rewolucjonistami rosyjskimi prowadzimy, czas separatyzmu narodowego mi na, a idea wolności w jedne szeregi skupić winna wszystkich prawdziwych swoich przyjaciół. Do nich przemawiamy, do tych, co zdolni są kochać ludzkość, walczyć za wolność; ci tylko niech pozostaną z nami na wytycznym przez historię stanowisku — niech walczą, niech z dumą znoszą przesładowania, jakie na głowy ich spadną, aż do chwili, która da uciśnionym zwycięstwo i wyzwolenie”.

Złotymi zgłoszkami zapisał się „Wielki Proletariat” w historii naszego narodu. A gdy pod ciosami caratu upada partia „Proletariat”, sztandar walki rewolucyjnej podejmuje SDKPiL, zorganizowana w 1893 roku.

Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy

„SDKPiL była rewolucyjną partią robotniczą, która prowadziła klasę robotniczą do walki o obalenie kapitalizmu, o socjalizm. Była partią proletariackiego internacjonalizmu, zwała całą bezsilność przejawy nacjonalizmu, wychowywała masę robotniczą Polski w duchu najściślejszego

sojuszu polskiego i rosyjskiego proletariatu, Róża Luksemburg pisał w innym artykule z tego okresu:

„Rozwój kapitalistyczny skłonił Polskę, jako społeczeństwo burżuazyjne z Rosją. Ale te same warunki rozwoju kapitalistycznego stworzyły zarazem podkład jednolitej klasy między polskim a rosyjskim proletariatem. Nie wspólność przypadkowa i czysto mechaniczna dwóch więzionych w pakowanych do jednej celi i marzących o tym, aby się z niej jak najprędzej wydostać i rozbiec, tylko wspólność stałą jednej i tej samej klasy, mającej te same zadania, te same warunki bytu, te same podstawy wyzwolenia ostatecznego”.

Dlatego SDKPiL wzywa: „Proletariusze polscy, wasze miejsce obok tysięcy mas rosyjskich braci, staczających walkę z caratem. Spieszącie na walę!”



Róża Luksemburg

sojuszu z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, najbliższym towarzyszem walki polskiego ruchu. Była partią stojącą w zasadzie na gruncie rewolucyjnego marksizmu...” (Bolesław Bierut).

Bohaterskie, rewolucyjne oblicze SDKPiL ujawnia się w całej pełni podczas rewolucji 1905 roku.

„Nie myślimy tańc — pisała w tym czasie Róża Luksemburg, jeden z czołowych przywódców SDKPiL — że jeszcze w roku 1903 bylibyśmy garstką, całą partię w liśmy słowa znaczenia, to jest rzeczywistość zorganizowanych towarzyszy na setki



Julian Marchlewski

najwyżej rachowaliśmy, a podczas wystąpień naszych, przy demonstracjach nie wielki zastęp robotników łączył się z nami; dziś liczymy jako partia kilkadziesiąt tysięcy”.



Czerwony Sztandar

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziemy my!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew.
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty gró, ludu gniew,
Przyszłości rzucając się,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiazać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzach się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon.
Będziemy wspólnie pracować
I wspólny będzie pracy plon!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

Hej, razem bracia, do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłońią w dłoń!
Któż zdola wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń?

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

Precz z tyranami, precz z zdziercami.
Niech zginie stary, podły świat.
My nowe życie stworzymy sami
i nowy zaprowadzimy ład!

Dalej więc, dalej więc, wzniesmy śpiew... itd.

ksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego — że wychodziła polską klasę robotniczą w duchu internacjonalizmu”.

Komunistyczna Partia Polski

Jeszcze w 1906 roku, przemawiając się zdrajcęckiej polityce przywódców PPS z Piłsudskim na czele,



Feliks Dzierżyński

powstaje PPS-LEWICA. W toku wojny następuje ideologiczne zbliżenie SDKPiL oraz PPS-Lewicy. Z połączenia obu tych partii w grudniu 1918 roku powstaje Komunistyczna Partia Polski.

KPP — powiedział Bolesław Bierut — „była jedyną partią, która stała na gruncie marksizmu-leninizmu. Jedyną partią, która walczyła o władzę dla klasy robotniczej i prawdziwą niepodległość polskiego narodu”.

W odezwie KC KPP wydanej w marcu 1919 roku czytamy:

„Jest „Polska Niepodległa”. Jest Sejm w Warszawie. Jest rząd Polski. A gdzie się podziałaby ojczyzna?

Obycywano znikaniu ludowi, że było jeno precz pójść z Polski rano, obce, zawita do niej wolność, dobrobyt i szczęście powszechne. Obycywano, że wtedy ojczyzna wszystkich przegarnie i nakarmi. Rządów obcych już nie ma, ale ojczyznę zabrali panowie, pozostawiając ludowi robotczemu starą niedzę i niewolę”.

I w związku z zmasakrowaniem demonstracji strajkujących robotników Dąbrówy Górniczej — KC KPP wzywa w tej samej odezwie:

„Obalili katowskie rządy, zdobyli Polskę dla robotnika polskiego!”

Temu hasłu będzie wierna KPP aż do końca.

W odezwie KC KPP wydanej w marcu 1938 roku w związku z zamiarami rządu sanacyjnego, do spółki z endecją, dokonania najazdu



Marian Buczek

Dlatego też KC KPP wzywa do walki: „O demokracja, naprawdę niepodległa Polska ludowa, o rząd zaufania mas ludowych” i rzuca hasło: „Precz z sanacyjno-endecją kliką podpalaczy pokoju! Precz z odda-

waniem Polski pod kuratelę Hitlera! Precz z wojną!” Tak więc komunisty polscy od samego początku powstania KPP wysoko podnieśli czerwony sztandar walki o

Polska Partia Robotnicza

„Czołowy oddział proletariatu polskiego, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji polskiego narodu, kontynuatorka boha-



Marcell Nowotko

terskiej Komunistycznej Partii Polski — Polska Partia Robotnicza w celnym i niepodległości naszej ojczyzny, o władzę ludu” (Z uchwały Biura Politycznego KC PPR w sprawie 10-lecia PPR).

Polska Partia Robotnicza konsekwentnie walczyła o wyzwolenie narodowe i społeczne.



Paweł Finder



Małgorzata Fernalcka

PPR, zgodnie ze swym programem, organizuje wysiłki mas ludowych do walki zbrojnej z okupantem. W

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

Po 50 z górą latach rozłamu, polski ruch robotniczy zjednoczył się w jedną partię — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

W swoim referacie na II Zjeździe PZPR tow. Bierut powiedział:

„Organizatorem i kierownikiem naszej rewolucji ludowej była Polska Partia Robotnicza, a dziś jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — spadkobierczyni doświadczenia i haru rewolucyjnego swych poprzedników: „Wielkiego Proletariatu”, SDKPiL i KPP oraz Lewicowego, jednolitego frontowego nurtu PPS — partia wierna międzynarodowemu hasłu i zasadom marksizmu-leninizmu”.

Na I Zjeździe PZPR proklamuje Plan Sześcioltni, plan budownictwa fundamentów socjalizmu. A na II Zjeździe proklamuje wielki program szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

„Mamy jasno nakreślone cele i zadania na najbliższe lata — stwierdził tow. Bierut. Mamy jasno wytykioną drogę, która prowadzi do szybszego wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi pracy — robotników, chłopów i inteligentów. Mamy do dyspozycji środki i metody przyspieszenia naszych trudności”.

Zjednoczeni w szeregach Frontu Narodowej walki o socjalizm i pokój, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o przyjaźń i pomoc wielkiego Związku Radzieckiego, naród nasz krąży naprzód do nowych zwycięstw.

„Czyniąc wielki krok naprzód do pełnego zwycięstwa socjalizmu — powiedział tow. Bierut na II Zjeździe PZPR — spełniamy marzenia najpiękniejszych, najświatlejszych w naszych dziejach Polaków. Przekuwając w czyn promienne marzenia kilku pokoleń polskich rewolucjonistów, najlepszy składamy im hołd”.

zbrojnej, a nie staniem z bronią u nogi, można przyspieszyć dzień wyzwolenia.

A gdy dzień ten nastąpił, dzięki rozgromieniu przez Armię Radziecką hitleryzmu, PPR organizuje najszerze masy do przejęcia fabryk, parcelacji majątków obszarowych, do umocnienia władzy ludowej.

Pod jej też kierownictwem naród polski rozpoczyna odbudowę swojej ojczyzny ze zniszczonych wojennych. Wstępując na drogę budownictwa socjalistycznego, partia musiała zwalczać opór reakcyjnych elementów i wahaną drobnośleszczaństwa. Był to okres pogłębiania rewolucji ludowej i zbliżenia lewicowych elementów odrodzonej PPS do PPR.

Wyrazem realizacji tego programu jest m. in. ostatnia, trzecia z kolei, obniżka cen.

W dzisiejszej manifestacji 1-majowej masy pracujące i cały naród demonstrują swoją jedność i wolę pełnej realizacji programu partii — programu budowania socjalizmu w naszym kraju, realizacji doniosłych uchwał III Plenum KC, wskazujących środki i metody przyspieszenia naszych trudności.



Bolesław Bierut



1 Maja

65 lat międzynarodowego proletariatu. 65 lat — jak rozpoczął swój pochód triumfalny 1 maja.

„Było to wtedy, gdy u schyłku ubiegłego stulecia uzbrojony w naukę Marksa i Engelsa międzynarodowy ruch robotniczy zaczął szybko rosnąć w siłę. „Niech drżą panujące klasy przed rewolucją komunistyczną — proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” — szły przez świat słowa Manifestu Komunistycznego. Z tych słów płomiennych zrodziła się II Międzynarodówka, aby do szturmu na kapitalizm przystąpiły wszystkie robotnicze. Dzień kwiecia, w którym odbyła się 1 maja 1886 roku w dalekim Chicago, po stanowił początek nowego etapu w rozwoju proletariatu. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie. W tym dniu robotnicy w całym świecie przystąpili do strajku, aby wyrazić swój protest przeciwko wyzyskowi i wojnie.

POEZJA POLSKI LUDOWEJ

Ukazać w jedynym, najbogatym i najrozsądniej wybrzeżem poetyckim obliczu naszego dziesięciolecia — to zadanie ogromnie trudne. Ale też społeczna potrzeba takiego wyboru jest wielka. Jest nas coraz więcej — czytelników i przyjaciół poezji — coraz bardziej pragniemy, by towarzyszyła nam na każdym kroku. Ale w tej żądzy przyznania sobie często obraz całości do robku naszej poezji, kubiemy jej najistotniejsze, zwrotne momenty i wydarzenia, zacierając się nam obraz jej rozwoju.

A przecież bez tego ogólnego obrazu naszej poezji trudno nam ją w pełni zrozumieć i ocenić. Przecież nasze dziesięciolecie w poezji — to okres olbrzymiego przełomu, zrodzonego ze zmian dokonywujących się w życiu naszego kraju. Był to okres, w którym nasza poezja — jak cała literatura — musiała przejść przez najtrudniejszy historyczny egzamin, musiała wywalczyć nieugiętą postawę patriotyczną i zahartować swój nierozdzielny związek z walczącym narodem, ukazać i oświecić poetyckim blaskiem zdobywcę i nadzieję jego walki o nowe socjalistyczne życie.

Autorzy antologii „Poezja Polski Ludowej”, postawili sobie za zadanie ukazać największe osiągnięcia naszej poezji współczesnej. Książka opracowana przez Matuszewskiego i Pollaka jest pierwszą próbą odzwierciedlenia ogólnego rozwoju poezji naszego dziesięciolecia. Wybór, który został w niej dokonany, musiał być surowy, miał bowiem za zadanie ukazać owa „czerwona nić” rozwoju naszej poezji w okresie wielkiego historycznego przełomu.

W Zakładach im. gen. K. Świerczewskiego produkuje łopatkownia

W walce o najlepsze wykonanie zobowiązań 1-majowych przedłużył w elbląskich Zakładach Mechanicznych Łopatkownia, pracując z zapałem i starannością. Jej załoga stanowiła z zajęć pierwszego miejsca we wschodniej województwie. Właściciel Łopatkowni, gen. K. Świerczewski, powiedział: „Postanowiłem, że w tym roku, 1 Maja, wykończymy 10 dni przed terminem wszystkie dotychczasowe zamówienia. W tym celu zatrudniłem 150 pracowników, w tym 210 procent.”

W dużej hali fabrycznej na każde maszynę zatrudniono czworo pracowników, 96 procent załogi łopatkowni. Właściciel Łopatkowni, gen. K. Świerczewski, powiedział: „Postanowiłem, że w tym roku, 1 Maja, wykończymy 10 dni przed terminem wszystkie dotychczasowe zamówienia. W tym celu zatrudniłem 150 pracowników, w tym 210 procent.”

Opuszczam halę w towarzystwie Edwarda Jezioraka, przewodniczącego rady oddziałowej. Zrobimy wszystko — zwieryza — żeby nie uciekła pierwsza niejaka. J. R.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Pochód PIERWSZO MAJOWY

(FRAGMENTY)

Północ, południe,
Zachód i wschód,
Biegun i równik,
Siódmo i ósme,
Maleńka chata i drapacz chmur,
Francuski port i chiński mur,
Robotnik, chłop,
Nasz druh i brat
I cały glob,
Świątynia święto majowe.

W ten dzień czerwienią flag,
Socjalistycznych unierwień,
Braterski znak podaje świat
Pokój — zwycięstwo — Czerwień.

Okręt, samolot, samochód
Z nami! Z nami!
Zolnierze pokoju — w pochód
Milionami.

Skończymy z wszelką kanallą
Hydrom się lby oberwie.
Azja, Europa, Australia,
Niesiemy czerwienią. Czerwienią!
Czerwoni — czarni Murzyni,
Czerwoni — żółci Chińczycy
Czerwoni — brązowi Hindusi
Sztandar wznoszą Rosjanie,
Czerwien w każdej krainie,
Czerwien upiększa ulice,
Czerwien zwyciężyła musty,
Czerwien reakcję zlamie.

Andaluzja, Sygilla
Idzie naród i śpiewa.
Milion! Milion! Milion!
Lewa.

Idą starzy i młodzi
Krokiem pewnym i twardym,
Idą w zwycięskim pochodzie
Miliardem.

Idą radosne hufce,
Sztandar wznoszą z miłością.
Wciąż więcej, więcej, wkrótce
Pojdą cała ludzkość.

W CHINACH jesteśmy częstymi gośćmi

OLINII polsko — chińskiej obiecywałem sobie napisać już dawno. Ale to nie jest taka prosta sprawa. Nie jestem przecież dziennikarzem, lecz marynarzem. Od czego tu zacząć?

Istnieje fałszywe przekonanie, że marynarze na ogół nie pchają się specjalnie na statki dalekowschodniej linii. Zawsze to kawał czasu nie ma człowieka w domu no... czangajszekowcy... Głęboko napisał, że się nie boję, że stoję nieugięty itd. byliby to sloganistom i pozowaniem na bohaterstwo. A my, marynarze, tak gromadnie się nie wyrażamy i nie myślimy. Po prostu każdy marynarz zdaje sobie sprawę, że linia musi być utrzymana i będzie utrzymywana. Jesteśmy marynarzami i naszym obowiązkiem jest płynąć tam, gdzie trzeba. Każdy sobie zdaje sprawę, że w takim rejsie różnie może być, ale do tej myśli przyzwyczajaliśmy się. Na morzu zawsze czujemy niebezpieczeństwo. Przybyło po prostu jeszcze jedno. Ale nie o to chodzi.

Pamiętam, jak kpt. Maciejewski, z którym pływałem na „Przyjaźni Narodów” powiedział: „Kiedyś przed wojną, jak człowiek płynął do Lizbonu czy Ameryki Północnej, to się nazywało to „wielkie rejsy”. A teraz płyniemy do Chin. To jest dopiero prawdziwa żegluga. I w dodatku sami nawet budujemy takie statki, które są w stanie płynąć na tak dalekiej i ciężkiej trasie”. Czyżby to nie było powodem naszej słusznej dumy — marynarzy linii dalekowschodniej?

OTYM, że Chiny Ludowe rozbudowują swą gospodarkę narodową w zawrotnym tempie — wie każdy, kto czyta gazety. Trudno jednak sobie na podstawie samych tylko informacji prasowych wyobrazić ten rozmach i tempo. Np. układanie w ciągu doby ok. 100 km torów kolejowych. Nie jest to proste, prawda? A, że w Chinach jest możliwe i dzieje się niemal na porządku dziennym, przekonałem się naocznie. W pierwszym moim rejsie do Chin — a było to prawie 3 lata temu — weszliśmy do Takubaru, małego portu na rzece. Stał tam tylko jeden magazyn. Wpłynąć do portu mogliśmy dopiero po wyładowaniu części towaru na morzu, bo rzeka była zamulona. W drugim rejsie po kilku miesiącach, gdy przybyłem na

„Pułaskim” do Takubaru, trudno było mi wprost poznać to miejsce.

„Pułaski”, statek przecież duży, wszedł od razu do portu, płynąc wybagraną już rzeką. Przy nabrzeżu stał szereg magazynów z planiną torów kolejowych, za portem zaś powstało całe murowane osiedle z pięknym, bogato wyposażonym Domem Marynarza. Albo weźmy Whampoa. Gdy tam trafiłem pierwszy raz — była to mała przystań o nabrzeżu zdołnym pomieścić 2 statki. Dzisiaj — to już duży, nowoczesny port.

Ten rozmach budownictwa trudno wprost zastawić z niedawną nędzą, przysłówowa dla Chin w okresie poprzedzającym powstanie władzy ludowej. Ale tamte czasy, to już bezpowrotnie przeszłość. Chociaż Chińczycy i dziś jeszcze żyją na niższym poziomie, niż nasi robotnicy — to jednak postęp jest olbrzymi. Dzisiaj np. robotnicy portowi, rozładujący statki na rzekach, mieszkają w specjalnych hotelach pływających. Pracują oni na trzy zmiany, a w hotelu śpią, mają stołówkę i to bardzo starannie i troskliwie prowadzoną. Na polskich statkach jest wielu smakoszów chińskiego potraw, którzy często wolą ze stołówek niżeli restauracje w mieście. Stołówki i hotele to jeden z przykładów troski państwa o ludzi pracy. Toteż można się dziwić zapałowi robotników, z których wielu pamięta niedawne lata, gdy jako goście na kulisach walczyli z głodem bez nadziei na poprawę bytu? Dziś każdy dzień przynosi im przede wszystkim wiarę we własne siły, wzmacnia poczucie własnej wartości.

ZYCIE w Chinach nie jest jeszcze łatwe. Olbrzymie przestrzenie wchłaniają urządzenia, maszyny, materiały, jak gąbka wodę. Wiele prac prowadzi się jeszcze bardzo prymitywnym sposobem. Czy wiecie np., co to znaczy uprawiać ryż? Sądzi się go jak sałatę, wysiewa się rozsade, która wygląda jak gruby szczypior, a potem trzeba każdą roślinę oddzielnie przelaniować w bogato nawodnioną ziemię. Ciężka to praca, a pomyślcie, że na południu Chin ryż zbiera się trzy razy do roku. Ale naród widzi jasną przed sobą drogę, stąd cierpieć się i z ufnością realizuje politykę partii i rządu.



Część trasy nowobudowanej w Chinach Ludowych linii kolejowej łączącej Pekin z Ulan-Bator. Na linii tej znajduje się 6 dużych i 11 małych mostów oraz 65 tuneli. Średnio na każdym 20 m. linii wypadła 1 m. mostu lub tunelu.

O miłoścu ludu chińskiego do partii i rządu świadczy najlepiej taki fakt. Byłem w wielu chatkach, barakach i domach zamieszkałych przez Chińczyków. I w każdej, najbardziej nawet chatce widziałem portret Mao Tse-tunga, jakiego patrona rodziny. Czyż to nie piękny dowód uczuć, które lud chiński żywi dla swej partii?

My, marynarze, jesteśmy częstymi gośćmi w Chinach, w kraju naszych przyjaciół. Gdy przybijamy do nabrzeża, niezwłocznie przybywa do nas przedstawiciel związku zawodowego (nasze związki mogłyby się uczyć od Chińczyków, jak to zrobić), z pytaniem, co chcielibyśmy robić? Trochę się o to, abymy się nie nudzi, o naszą rozrywkę, zabawę. Odbywamy wycieczki autokarami, wieczory spędzamy często w domach marynarza, chodzimy do teatrów, na opery. Właśnie w Szanghaju po raz pierwszy byłem na występie... naszego „Mazowsza”. A po paru dniach, na wieczorku w Whampoa, dwie dziewczynki z zespołu pieśni i tańca robotników portowych zaśpiewały nam... „Kukułeczkę” i „Przeleciał ptaszek”. Trudno opisać nasze wzruszenie, gdy słuchaliśmy tego śpiewu w kraju Dalekiego Wschodu...

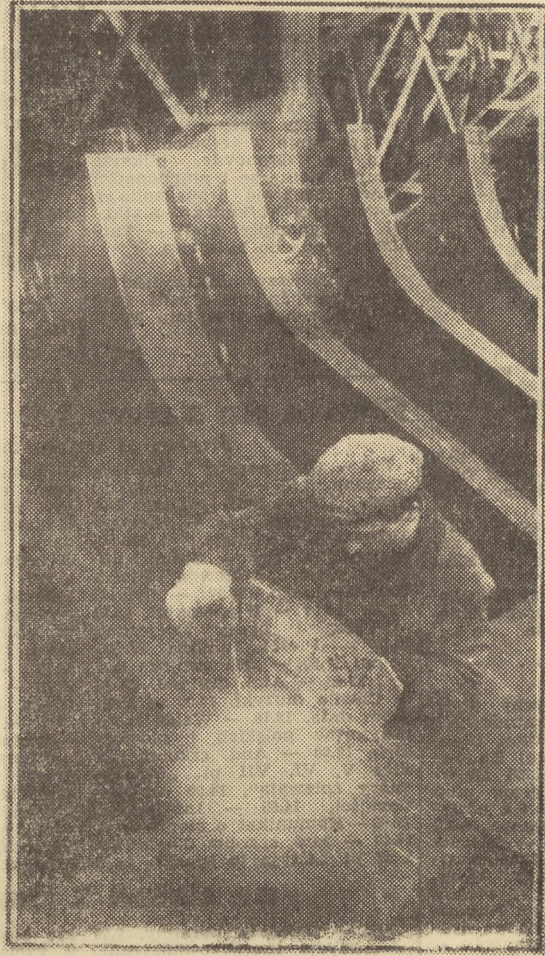
NAPISAŁEM na początku: nasi marynarze rozumieją, że linia chińska musi być utrzymana. Czy wiecie, jak ją to odczuwamy? W Kantonie często spotykamy węgierskie autobusy, na szosach czy polach nasze „Warszawy”, „Stary”, „Ursusy” lub ciekawe „Zetory”. I wtedy nierzadko człowiek przystanie i pomyśli: może to akurat te, które przewieziliśmy w naszych ładowaniach. Albo zastaliśmy rozbudowane nabrzeże z gładzonymi w dali torami kolejowymi — może własne nasze szyny leżą na tej trasie?

Zarłocznym są gardziele pieców hutniczych naszego Śląska. Dla nich to wieziemy na naszych statkach chińską rudę żelazną i wolframową. W sklepach w Polsce bez trudu można kupić herbatę i ryż — przywoziemy je z Chin. My pomagamy Chińczykom, nam — Chińczycy. Tak to linia polsko — chińska łączy ze sobą dwa, odległe od siebie o tysiące mil morskich, kraje, wieziąc głęboką przyjaźń i współpracę w walce o dobrobyt naszych narodów, o utrzymanie pokoju.

Gustaw Zygielwicz
z-ca kapitana m/s „Warszawa”

REPORTAŻ Z PRZYSZŁOŚCI

„Jesteśmy świadkami nie codziennej uroczystości na porcie gdańskim. Mnóstwo ludzi zgromadziło się na nabrzeżu, przy którym przycumował piękny statek. Swoją okazałością przypomina „dziesięcioletnicę”, którego budowę rozpoczęli gdańscy stocznicy w ostatnim roku planu 6-letniego. Ale ten statek to nie drobniowiec, lecz jednostka specjalnie zbudowana dla naszego rybołówstwa, statek - baza. Władamy się w rozmowie z członkami załogi bazy, którzy za chwilę wypłyną w pierwszą wyprawę na dalekie łowiska, obfitujące w ryby. Jeden z nich, który przez kilka lat pływali na „Chopinie”, mówi, że nowa baza bardziej mu się podoba niż „Chopin” pod każdym względem. „W chwilach wolnych od pracy możemy spędzać czas naszymi łodzią na łodzi — mówi. — Mamy świetlice, czytelnice, teatr, kino, co dusza zapagnie. A jak wspólnie jest urządzone osrodek sanitarny, sale chirurgiczne są wyposażone we wszelkie urządzenia jak aparaty Rentgena itp. 250-osobowa załoga ma na bazie pierwszorzędne warunki pracy i wypoczynku. Lecz nasza baza to nie tylko małe miasteczko. To również port macierzysty dla trawlerów. Zabrałszy duże zapasy wody dla statków łowczych, a w chłodniach nie duzo, ok. 250 ton żywności. Nie koniec na tym. Warto wiedzieć, że statek-baza to też i stocznia. Mamy bowiem na statku tak rozbudowane i bogato wyposażone warsztaty, że z łatwością będzie my mogli wykonywać w morzu nawet większe i skomplikowane remonty trawlerów. Czas jednak skończyć rozmowę, bo oto do statku podpływają holowniki. Zyczymy więc załozce pomyślnych wiatrów, a w zamian odbieramy słowa pochwały dla gdańskich stoczników — budowniczych statku, dla polskich inżynierów i konstruktorów, autorów projektu tej najnowocześniejszej pod każdym względem jednostki morskiej...



drugi roku planu 5-letniego, jakie będzie posiadał właściwości — opowiadają towarzysze z Centralnego Biura Projektów Okrętowych.

— Głównym projektantem statku-bazy — mówi dyrektor CBKO inż. Orszulok (który do niedawna jeszcze pracował jak inni nad „deską”) — jest inż. Staszewski. Część maszynową natomiast projektował inż. Paszkowski młody, zdolny inżynier, po wojennej absolwent Politechniki Gdańskiej. Statek wyposażony zostanie w maszyny konstrukcji inż. Kowalczyka z CBKM Bytom i kotły opalane ropą, których projekt opracował inż. Żurawski.

To krótkie zestawienie nazwisk i wykonywanych prac wydaje się na pozór niewiele mówiące. Ale przecież takie jest, proszę, raz jeszcze uważnie i pomyślcie: o czym to świadczy, jeżeli można tak po prostu, tak lakonicznie wymienić nazwiska polskich inżynierów, jako twórców projektu okrętu, który będzie wyrazem poważnego rozwoju myśli technicznej. Okrętowej myśli technicznej. Pomyślcie, przypominacie sobie jak bardzo byliśmy dumni kiedy spłynął na wodę „poszedł w świat nasz pierwszy statek — „Soldat”. Był to nasz pierwszy krok na trudnej drodze stworzenia — od nowa, od podstaw — polskiego przemysłu okrętowego. A przecież dokumentację dla „Soldata” kupiliśmy za granicą, we Francji. A przecież w jego powstaniu nie uczestniczyła jeszcze twórcza myśl polskiego konstruktora.

Nie mam zamiaru pomniejszać doniosłości faktu, jakim była budowa w polskiej stoczni, rełoma polskiego robotnika, pod kierunkiem polskiego inżyniera — pierwszego polskiego statku dalekomorskiego. Przeciwnie, chcę przez zestawienie tego doniosłego faktu z tym co osiągnęliśmy od chwili, gdy on nastąpił — unaczynić ci czytelniku ogrom i wagę przebytej drogi. Nie tylko budujemy okręty, nasi konstruktorzy kształtują je twórczą myślą, zanim przekują je w żelazo ręce robotnika.

Kim są ci ludzie? Skąd się rekrutują? Projektantem statku - bazy jest, jak już wspomnieliśmy, inż. Staszewski. Jeden z tych nielicznych zapalczków, którzy wbrew rozsądkowi w Polsce przedwojennej, w kraju nie

posiadającym przemysłu stocznego — uczyli się sztuki budownictwa okrętowego. Kolega redakcyjny, który miał okazję zetknąć się z nim, przytoczył mi następującą anegdotę:

— Ja — mówił o sobie inż. Staszewski — byłem takim wariatem, który chciał w politechnice medycynę studiować...

To takie powiedzonko, które krążyło wśród nas Polaków — przedwojennych studentów budowy okrętów Politechniki Gdańskiej. A wzięło się ono stąd, że któremuś z absolwentów tej politechniki, który, w rozpacz, że nie może dostać pracy w swoim zawodzie, zaczął kołatać do ówczesnego ministerstwa przemysłu i handlu — jeden z dygnitarzy odpowiedział, aby poszedł na medycynę, a będzie miał większe szanse uzyskania pracy.

Określenie „zapałanie” nie bardzo co prawda licuje z inż. Staszewskim na pierwszy rzut oka. Bardzo spokojny, dokładny, odmierzający słowa i zdania — nie wygląda inż. Staszewski na człowieka łatwo za palącego. Ale wystarczy porozmawiać z zespołem, z ludźmi, którzy pod jego kierunkiem występują na samodzielnym konstruktorów, by zrozumieć, że u dziela im nie tylko co swej wiedzy i doświadczenia, ale żaru i umiłowania pracy. Tej właśnie pracy — konstruktorów okrętów.

Bo na tym właśnie polega tajemnica rozwoju wielkiej fabryki okrętowej. Ten kolektyw ludzi — których średni wiek, jak informuje inż. Orszulok — nie przekracza 30 lat — tworzy piękne projekty statków, o nowoczesnej konstrukcji i wielkiej sprawności. Poza bazą rybacką, w pierwszej pięciolatce, opuszczają stocznice i inne statki nowych, opracowanych przez CBKO typów. Będzie wśród nich i całkowicie spawany trawler, o nośności 500 DWT, którego głównym projektantem jest inż. Trętkowski, będzie trawler — przetwornia o nośności 1000 DWT, projektu inż. Piłtza, będzie holownik projektu inż. Słomskiego, motorowiec 5000 DWT do przewożenia drobnicy itd. Dzięki ludziom z CBKO niedaleki jest dzień, kiedy będziemy mogli powiedzieć: „Jesteśmy krainą o bogatej tradycji budowy statków”.

K. Pikor

Tradycje 1-majowe w Niemczech

NA placu Poczdamskim w Berlinie czarno od ludzi, a wciąż jeszcze dolają nowe grupy. Z twarzą robotników, którzy 1 maja 1916, prawie dwa lata po wybuchu I wojny światowej, mimo terroru wyszli na ulicę, przebiega nieustępliwa wołanka.

Nad tłumem wznoszą się okrzyki przeciw wojnie. Jeden głos brzmie donośniej niż inne. „Precz z wojną imperialistyczną”. To głos Karola Liebknechta, wyrażającego myśli i uczucia wszystkich robotników.

W przeddzień międzynarodowego święta, które w tym pamiętnym 1916 roku, związane było ze szczególnym naświetleniem walki niemieckiej klasy robotniczej, przeciw militarystom i wojnie, na ulicach pojawiły się tysiące ulotek.

„Naszymi wrogami nie jest rosyjski czy francuski naród, lecz niemiecki junkrowie i niemiecki rząd — czytali przechodnie. — Do walki ze śmiertelnymi wrogami wolności. Precz z wojną. Precz z wojną imperialistyczną. Do jakiego celu zmierzają te przygotowania? — głosi inna ulotka występująca przeciw przygotowaniu nowych agresywnych planów wojennych. Czy po to, by junkrowie na wschód od Łaby wraz z kapitalistami mogli przez zagranicę obcych krajów narzucić sobie kleszcze? Czy po to, by dostawcy wojenni mogli z zalanymi krwią walczyć o złote dochody?”

Słowa te odczytywano z aktywności i dziś, gdy boński kanclerz Adenauer popiera przez amerykańskich imperialistów, przygotowuje nową wojnę.

Rok 1920. Proletariat niemiecki, kierowany przez Komunistyczną Partię Niemiec, uważa obronę Kraju Rad — przeciwko któremu zamawiają się mocarstwa zachodnie — za najwyższy nakaz internacjonalizmu. Pod tymi hasłami odbywają się w tym roku pochody 1-majowe.

„Ręce precz od Kraju Rad!” — rozbrzmiewały tego dnia okrzyki na ulicach Berlina, Hamburga, Dreznia i innych miast niemieckich, łącząc się z głosami towarzyszy z innych krajów, walczących solidarnie przeciw imperialistycznej wojnie. Niemiecka klasa robotnicza występowała wówczas równie przeciw własnemu reakcyjnemu rządowi. „Rote Fahne” — pismo KPD — wzywało robotników do walki z reakcyjnym rządem, wykazując, że działaniem jego wymierzonym jest przeciw całemu proletariatu.

1 maj 1929 r. był poprzedzony wyborami do komitetów fabryczno-zakładowych, z których KPD wyparła — w wielu podstawowych ośrodkach przemysłowych — działaczy oportunistycznych. Sukces partii przeraził burżuazję. Postanowiła ona przeprowadzić akcję przeciw robotnikom przy pomocy posłusznego jej rządu socjaldemokraty Müllera.

KPD z Ernstem Thälmannem na czele domagała się sprzedaży rządu, wykazywała na rosnące niebezpieczeństwo faszystów i wojny, wzywała do zwalniania szeregów klasy robotniczej z działaczy oportunistycznych. Wypowiadała polecenie magnatów przemysłowych naczelnikowi policji Berlina socjaldemokraty Zörgelowi zabronił przeprowadzenia demonstracji 1-majowej.

Mimo tego prowokacyjnego zakazu na ulice Berlina wyszły ponad 200 tys. robotników. Zörgel wydał policji rozkaz strzelania do demonstrantów. Na bruku pozostało 29 zabitych i 130 rannych...

Nadszedł tragiczny maj 1933 r. Do I maja krwawy terror faszystowski skierowany był przeciw rewolucyjnej oddziałowi klasy robotniczej — komunistycznej partii. Wiele kierowników socjaldemokraty, przywódców związków zawodowych, ludźle się jeszcze, że polityka ustępstw wobec faszystów pozwoli im uniknąć losu komunistów, torturowanych, więzionych i mordowanych przez ślepaczy hitlerowskich. Nie rozumieeli oni, że prześladowania komunistów są tylko wstępem do rozprawienia się z całym ruchem robotniczym. I maj przekonał ich o tym, jak złudne były te nadzieje. Tego dnia aresztowano i zamordowano tysiące działaczy socjaldemokraty i związków zawodowych. Faszystom przystąpił do ostentacyjnego rozprawienia się z niemieckim ruchem robotniczym. Zarazem zdławił opór klasy robotniczej.

Lata faszystowskiego panowania poczyniły poważne spustoszenia w świadomości niemieckiej klasy robotniczej. Nie łatwo było niemieckiej klasie robotniczej rozwinąć w nowych warunkach — po obaleniu faszystowskiego — rewolucyjną walkę przeciw imperializmowi wewnętrznemu i amerykańskiemu, który już od pierwszych dni po klęsce Hitlera kreślił plany ponownego ujarzmania Niemiec i pchnięcia ich na drogę nowej wojny. Niemiecka socjaldemokracja odczyła w swej dawnej postaci i stanęła na usługach amerykańskich monopolów, ułatwia im opanowanie zachodniej części Niemiec.

Ale bojowe, rewolucyjne tradycje niemieckiego proletariatu, tradycje Marksa, Liebknechta, Thälmannów były u podstaw walki 1-pracy klasy robotniczej w drugiej części Niemiec — w Niemieckiej Republice Demokratycznej. NRD w ciągu 5 lat wyrosła w silne, demokratyczne, pokojowe państwo, w którym faszystom wyrwany został z korzeniami, w którym władzę objęła klasa robotnicza. Lata amerykańskiej okupacji i zachodnio-niemieckich monopolów przyniosły proletariatu drugiej szluzie stworzonej części Niemiec — nawrócił zmagającego się wyższego kapitalistycznego, panowanie militarnych i klki niedobitych faszystów. Oni gotują całemu narodowi niemieckiemu nową klęskę wojenną, nowe cierpienia i zniszczenia. Ta sytuacja doprowadziła do poważnej zmiany w świadomości zachodnio - niemieckiej klasy robotniczej, wzrostu jej rewolucyjności. Dziś coraz częściej i mocniej państwem bońskim wstrząsają strajki i demonstracje przeciw militarystom i odradziacemu się faszystowskiemu przeciw tworzeniu Wehrmachtu, o anulowanie układów paryskich. W ogniu walki zaczyna wykrywać się — wbrew rozbijającej robotcie socjaldemokracji — jednolity front zachodnio-niemieckiej klasy robotniczej i wszystkich postępowych, pokój miłujących Niemców po jednej i drugiej stronie Łaby.

Dziś w 1-majowy dzień słany walecznej niemieckiej klasie robotniczej nasze proletariackie pozdrowienia. Łączymy z nią nie tylko rewolucyjne tradycje Marksa, Engelsa, Marchlewskiego i Róży Luksemburg. Łączymy nas wspólne pragnienie zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych, demokratycznych, zażegnania groźby wojny. Pod tymi wspólnymi hasłami maszerować będziemy ulicami Berlina, Warszawy, Rostoku, Gdańska, Hamburga i Gdyni.

»DALEJ WIĘC WZNIESMY ŚPIEW...«



lodo zapadną w serca miliołów proletariatu w wielu krajach. W Rosji, Niemczech, Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech, nawet w dalekiej Korei, robotnicy w różnych językach śpiewali polskie pieśni rewolucyjne.

Z walka pierwszych rosyjskich marksistów - leninowców związany jest rosyjski przekład „Czerwonego Sztandaru”. W 1897 roku Gieł Krzyżanowski — działacz leninowskiego Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej — przebywając w więzieniu moskiewskim na Butyrkach, słyszał tam od polskich współtowarzyszy więziennych polskie pieśni rewolucyjne, które tamte „na gorąco” przełożył na język rosyjski. Włodzimierz Lenin chętnie śpiewał te pieśni zarówno po rosyjsku, jak i po polsku.

I posłał pieśń w masy robotnicze całej Rosji... Pojawia się przekład arabski, dokonany przez współzawodniczącego bolszewików z kaukaskich — Łado Keckhowelego, ormiański — pibra prety proletariackiego Akopa Akopian, przekłady w językach innych narodów Rosji.

Wydarzenia rewolucyjne 1905 roku w Rosji i Polsce sprzyjały rozpowszechnieniu się polskich pieśni rewolucyjnych również w innych krajach europejskich. Dotarli one do Niemiec. Rumuni Czech, Węgry i innych krajów. Na język niemiecki „Czerwony Sztandar” i „Warszawiankę” przełożył w tym okresie Róża Luksemburg.

Die rote Fahne

Des Volkes Blut verströmt in Bächen
Und bittre Tränen rinneu drein,
Doch kommt der Tag, da wir uns rächen!
Dann werden wir die Richter sein!
Stimmt an den Gesang! Nun wohlan!
Die Fahne trägt des Volkes Grollen
Über Zwingburgen stoiz himmeln.
Der Freiheit Morgenrot bricht an.
Rot ist das Tuch, das wir entrollen,
Kiebt doch des Volkes Blau das!

Wohl knüpft ihr knechtisch finstern Sehergen
Vergeblich das zerlesene Seil.
Das Schlechte fault in dumpfen Särgeu.
Das Gute siegt, der Welt zum Heil!
Stimmt an usw.

Tod euch, den Henkern, den Despoten!
Die alte Niedertracht zerfällt.
Wir plügen um den alten Boden
Und bauen eine neue Welt.
Stimmt an usw.

Auf, Brüder, scharet euch zum Meer,
Die Brust vom gleichen Geist durchweht!
Wo ist die Macht, die einem Meere,
Die unser Sturmflut wacereht?
Stimmt an usw.

(Polskie Arbelter-Marseillaise, ułożone przez Rosę Luksemburg).
(Tłumaczenie niemieckie pieśni „Czerwony Sztandar”)

Jeszcze wcześniej bo w końcu XIX wieku, zjawia się czeski przekład „Czerwonego Sztandaru”. Polscy studenci, którzy w 1891 roku przyjechali do Pragi na zjazd studentów słowiańskich, nauczyli tej pieśni czeskich kolegów. Na prośbę Józefa Skaby — jednego z uczestników zjazdu — Bela Krapkova przełożyła ją na język czeski.

Polskie pieśni rewolucyjne śpiewane są w wielu jeszcze innych krajach. Często rozbrzmiewają na demonstracjach robotników francuskich. A korespondent radziecki, który był na Korei w okresie wojny, pisał: „Wśród wrażeń z tej podróży utrwaliła się w pamięci melodia „Warszawianki”. Często można było ją słyszeć na ulicach miasta. Melodia rozbrzmiewała wzruszającą dzwinną i potężnie...”

Stare polskie pieśni rewolucyjne chlubnie zapisały się w dziejach walk o wyzwolenie narodów, które zwyciężyły jarmu kapitalizmu i przystąpiły do budowy nowego życia. W krajach kapitalistycznych rozbrzmiewała one nadal z wciąż wzrastającą siłą, nadal jednoczą ludzi pracy do walki o lepsze życie, pomagając im wytrwać w ciężkich zmaganiach. Roztaczają przed nimi perspektywę bliskiego zwycięstwa, da po całym świecie i gietumfu idej Marksa-Lenina.

Precz z tyranami, precz z dziercami!
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzmy sami
I nowy zaprowadzimy ład!

Wraz z hymnem międzynarodowego proletariatu — „Międzynarodówka” — polskie pieśni robotnicze przyjęte do arsenału walki walczących z niemieckim faszystem pomagają zacieśniać rozum i idee socjalizmu i w

codziennej walce językiem poezji głosią wielkie hasło bojowe Marksa-Engelsa: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”

Józef Kozłowski

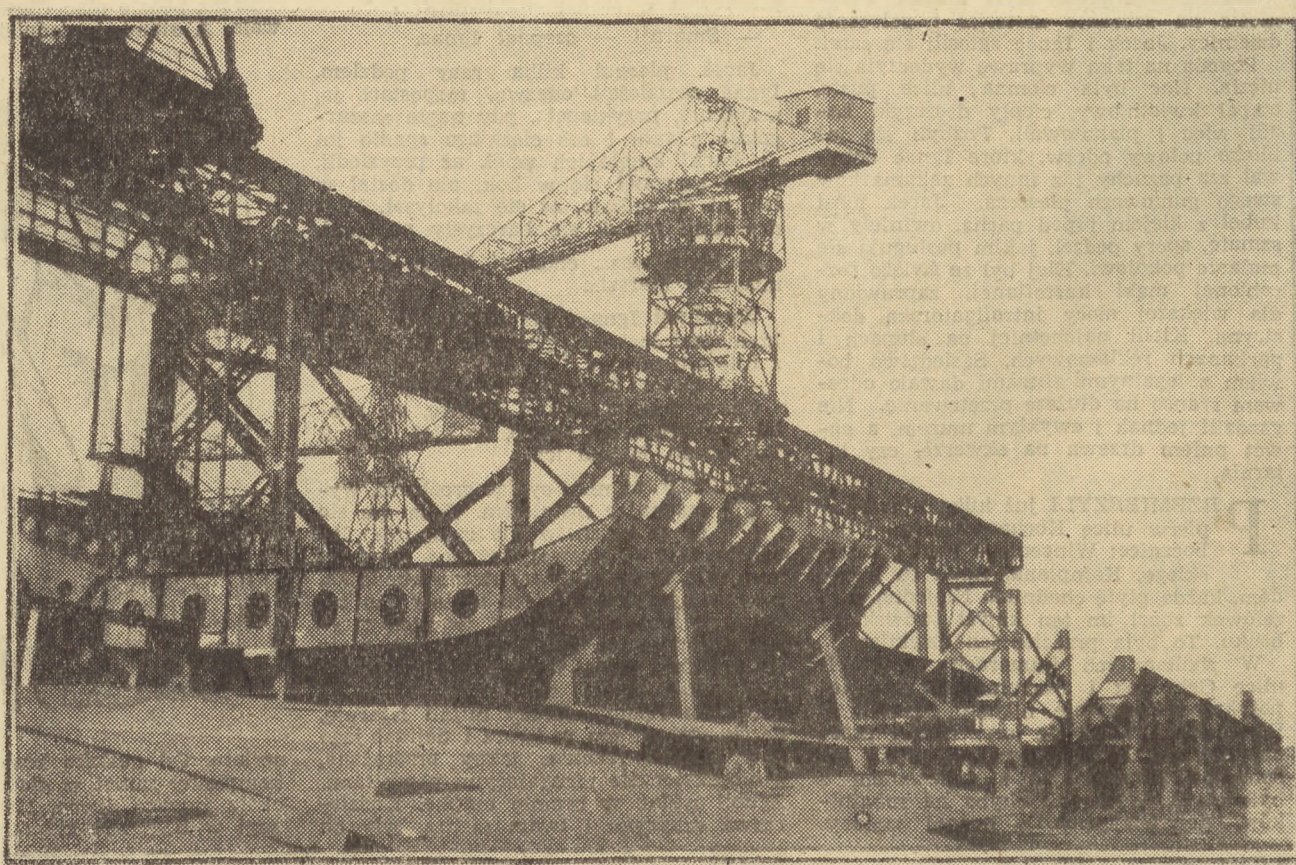
Załoga ZNTK z nadwyżką wykonała plan kwietniowy

Dzięki realizacji zobowiązań 1-majowych załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, jak informuje nasz korespondent T. GEDROYC, wykonała do dnia 28 bm. włącznie plan produkcji globalnej w 106 proc.

Miedzy innymi wydział wagonowy wykonał zadania planowe w 108 proc., oddział mechaniczny w 110 proc., kuznia w 108 proc., odlewnia w 103 proc.

Załoga wydziału wagonowego dała ponad plan 12 wagonów towarowych. Przy wykonywaniu zobowiązań wyróżnili się: LEON GŁONKA z brygady tapicerskiej, brygada stolarska MARCINA GÓRNEGO, ślusarska — WŁADYSŁAWA LUBARTOWSKIEGO, która sama wykonała 3 wagony oraz brygada młodzieżowa GRZEGORZA PŁOMBONA.

Wśród pracowników kuzni zasługują na wyróżnienie: ALFONS CZAPIEWSKI, osiagający ponad 300 proc. normy, JAN SZEFER i HENRYK MISZEWSKI. Spośród pracowników oddziału mechanicznego wymienić należy HENRYKA LESNIEWICZA i WIESŁAWA PARZYCHA oraz SOLIKA i KANIAKA, stosujących metody pracy radzieckich nowatorów Zandarowej i Łunina. (K)



To było dawno temu... Tak wyglądała pochylina Stoczni Gdańskiej, na której rozpoczęto budowę pierwszego „10-tusiecznika”.

